

Putin chce podporządkować sobie całą Europę

20 marca 2014

Celem strategicznym Władimira Putina jest uzależnienie całej Europy od Rosji – uważa prof. Andrzej Nowak. On chce przekształcić ją w zaplecze technologiczno-finansowe imperium rosyjskiego.

STEFczyk.INFO: Czy dzisiejsze wystąpienie Władimira Putina z całą jego bizantyjską oprawą była adresowane bardziej do Zachodu, czy do Rosjan?

PROF. ANDRZEJ NOWAK: Zawsze wystąpienia Władimira Putina są bardziej adresowane do Rosjan i jego zaplecza politycznego, od którego zależy jego los. Bo z całą pewnością nie leży on w rękach Zachodu, który cały czas pokazuje jego słabość. Natomiast Władimir Putin wie, że może stracić władzę w momencie, gdy pokaże słabość swoim kolego z KGB, którzy zazdroszą mu sprawowanej od 13 lat władzy, zgromadzonego majątku i wpływów. Wie też, że może stracić ją w wyniku społecznego niezadowolenia, które niewątpliwie będzie się pojawiało wraz z wyczerpywaniem się zdolności państwa rosyjskiego kupowania spokoju społecznego za petro, czy gazo dolary.

– Czy Rosja udźwignie gospodarczo aneksję Krymu? Część komentatorów zwraca uwagę, że do tej zdobyczy terytorialnej będzie musiała sporo dołożyć, bo na tym terytorium nie ma bogactw naturalnych... Czy to może być odczuwalne dla społeczeństwa rosyjskiego?

– Jeśli sprawdziłby się ten najdramatyczniejszy scenariusz i rozwój wypadków zacząłby się ocierać o konflikt militarny, to ceny ropy i gazu z całą pewnością pójdą w górę, przynosząc dodatkowe zyski, choćby na krótki czas Władiimirowi Putinowi. Jeśli natomiast ta temperatura politycznego konfliktu zostanie

wychłodzona, to Władimir Putin może zyskać coś innego – mianowicie jeszcze jeden dowód swojej nieomyślności w oczach swoich „poddanych”. Pokaże im, że potrafi być skuteczny, że wszyscy się go boją – na całym świecie. Może tutaj liczyć na ten fenomen, który Adam Mickiewicz opisał w III części Dziadów, gdzie filozofię rosyjskiego niewolnika streścił tym zdaniem: „Ja- niewolnik, ale niewolnik cara całego świata”.

– Czy spodziewa się pan, że włączenie Krymu do Rosji zaspokoi apetyt Putina? Czy skupi się teraz na skonsumowaniu tego sukcesu? Czy też stanie się to, czego wiele osób się obawia i jego celem stanie się teraz wschodnia Ukraina a może i inne kraje?

– Z całą pewnością Władimir Putin nie zamierza kończyć z agresywną polityką. To by było sprzeczne z tym wszystkim, co robił do tej pory. Jestem absolutnie przekonany, że będą następne etapy agresji i następne jej ofiary. Natomiast nie znaczy to bynajmniej, że w najbliższych tygodniach, może nawet miesiącach, Władimir Putin nie wystąpi jako „anioł pokoju” . Może ogłosić, że to jest na razie wszystko. Że więcej nie potrzebuje, że chodziło mu jedynie o współziomków zagrożonych przez faszystów z Kijowa i że normalny świat powinien to zaakceptować.

– A czy przypadkiem zachód już tego nie zrobił? Niezależnie od deklaracji o sprzeciwie i potępieniu? Czy jest jeszcze szansa na skuteczną interwencję?

– Myślę, że mogliby to zrobić tylko Ukraińcy i Rosjanie, może Tatarzy. Natomiast nie widzę Zachodu w tej roli. Dostrzegam za to coraz głośniejszą putinowską narrację – w ważnych ośrodkach wpływu na Zachodzie. Wiadomo, że z taką narracją występuje Goerhard Schroeder opłacany jako jeden z dyrektorów Gazpromu. Ale dzisiaj z zupełnie niesłychanym tekstem wystąpił były wysoki urzędnik Brukseli Gunter Verheughen, były komisarz ds. rozszerzenia Unii, który powiedział, że problemem w Europie Wschodniej nie jest Rosja, która nie prowadzi żadnej

agresywnej polityki ale faszyści z Ukrainy. Myślę, że jest to wskazówka, że Władimir Putin może liczyć na osłabienie tego chwilowo niekorzystnego układu dla Rosji jaki wywołuje agresja na Ukrainę i oderwanie Krymu.

– Czy jest realne uniezależnienie się Zachodu od dostaw rosyjskiego gazu? Przywódcy Europy mówią o takim rozwiązaniu, ale czy jest ono możliwe?

– Gigantyczne interesy są zaangażowane w to, żeby taka koncepcja się nie zrealizowała. To są interesy Nordstreamu, w którym udział mają największe firmy Niemiec, to są udziałowcy Southstreamu, który powstał równolegle, gdzie są zaangażowane miliardy euro firm włoskich, austriackich i francuskich. A więc dziesiątki a nawet setki miliardów euro z ważnych krajów Unii są zaangażowane w przedsięwzięcia, które łączy je z Władimirem Putinem, z tą strategią uzależniania energetycznego krajów Europy od Rosji. I to jest jeden problem.

Drugi jest taki, że są jeszcze inne dziesiątki, setki miliardów euro zaangażowane w to, żeby nie powstała solidarność energetyczna Europy, ponieważ zagraża ona np. lobby zwolenników oparcia energii na elektrowniach atomowych, która dominuje we Francji, lobby zielonej energii, która funkcjonuje w Niemczech, a jest kompletnie nie adaptowalna do polskich warunków. Te wszystkie lobby połączone z potęgą zielonych będą protestowały np. przeciwko budowaniu infrastruktury dla gazu łupkowego.

Jednym słowem Putin może liczyć na różne środowiska, żeby zablokować solidarność energetyczną Europy i strategię uniezależnienia jej od Rosji. A zatem jestem bardzo sceptyczny wobec tego pozytywnego scenariusza. Przy okazji widzę tu gigantyczne zaniedbania polskiego rządu, jesteśmy 3 lata spóźnieni z budową gazoportu...

– Czy to co się stało na Ukrainie, to pana zdaniem spontaniczna reakcja Putina na Majdan, którego nikt nie

przewidział, czy też realizacja dawno przygotowywanego planu odbudowy imperium?

– Nie posuwałbym się tak daleko w swojej skłonności do spiskowej teorii historii, że Majdan został przygotowany przez Władimira Putina. Nie sądzę, żeby to zaplanował. Ale oczywiście błyskawiczny, imponujący sposób koordynacji działań rosyjskich w odwecie za Majdan, ten Blitzkrieg wobec Krymu, może nasuwać podejrzenie, że Rosja była do tego świetnie przygotowana. Ale rozwiązanie tej pozornej sprzeczności jest stosunkowo proste. Putin od kilkunastu lat nastawia swoje służby, swoje państwo, jego armię i gospodarkę na imperialną rekonkwistę. Ćwiczy to na setki rozmaitych sposobów. Dlatego nie traktowałbym wcale lekceważąco tych ćwiczeń, które Putin przeprowadza co dwa lata w ramach manewrów „Północ”, gdzie ćwiczy się np. taktyczne uderzenie nuklearne na Warszawę. Robi to po to, żeby postraszyć Polskę przed ewentualnym blokowaniem tej imperialnej rekonkwisty. Nie twierdzę, że Wadimir Putin musi uderzać swoją najcięższą maczugą czyli bronią nuklearną. Natomiast twierdzę, że chce zdobywać kolejne kraje. Nie chce ograniczyć się do Krymu, tylko do Ukrainy, ani tylko do terenów dawnego związku Sowieckiego. Chce odzyskać co najmniej dawną strefę wpływów, czyli całą Europę Środkowo- Wschodnią.

– Czyli Polskę też?

– Oczywiście. Ale i to nie jest koniec. W istocie celem strategicznym, ale formułowanym otwarcie przez otoczenie Władimira Putina jest uzależnienie całej Europy od Rosji. Tak, by przekształcić ją w swego rodzaju zaplecze technologiczno-finansowe imperium rosyjskiego, jedyne imperium, które nie waha się przed użyciem siły. Europa jest bogata. Ma kapitał intelektualny ale nie ma woli. A Władimir Putin pokazuje, że wola wyposażona w silną pałkę i gotowość jej użycia potrafi czynić cuda – to znaczy podporządkować sobie nawet silniejszych. Tak jak to widzimy w przypadku Stanów Zjednoczonych. Sądzę więc, że strategicznym celem Władimira Putina jest – osiągnięte etapowo – od Krymu, przez Ukrainę

wschodnią, potem Litwę, Łotwę, Estonię, potem Polskę Rumunię podporządkowanie sobie całej Europy. Pewnie jeszcze parę lat to zajmie, może paręnaście – ale to się stanie jeśli zachód się wcześniej nie ocknie.

Rozmawiała: Anna Sarzyńska

Źródło: Stefczyk.info